

Spontaniczny zjazd na sankach z Wysokiego Kamienia

Wysoki Kamień (1058 metrów n. p. m.) wyraźnie widoczny ze Szklarskiej Poręby to wzniesienie licznie odwiedzane przez turystów, zarówno dzisiaj jak i w okresie wcześniejszym. Jest szczytem Wysokiego Grzbietu Gór Izerskich. Wejście nań nie należy do najłatwiejszych ale nie wymaga jakiejś nadzwyczajnej kondycji. Od początku XIX wieku stanowił on obowiązkowy punkt programu wycieczkowego każdego turysty i kuracjusza przebywającego na odpoczynku w Szklarskiej Porębie. Oczywiście, dbając o gości, już w roku 1837 wybudowano tu niewielką gospodę. A gdy ta spłonęła, wzniesiono nowy obiekt. Miało to miejsce w 1882 roku. Wzniesiono tam także niewielką wieżę widokową. Po 1945 roku funkcjonowało tu schronisko PTTK „Na Wysokim Kamieniu” oferujące 5 miejsc noclegowych. Niestety z czasem ograniczono się jedynie do prowadzenia bufetu. Ze względu na zły stan techniczny obiekt rozebrano i turyści stracili możliwość odpoczynku na wiele lat.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pewnie trwałoby tak do dzisiaj gdyby nie fakt wystawienia na przetarg działki po schronisku. W roku 1996 działkę nabyli państwo Gołbowie, którzy postanowili swoje życie związać z turystyką. W ciągu kilku lat zbudowali tutaj niewielki kamienny obiekt, w którym dzisiaj przybywający turyści ponownie dostaną ciepłe jedło i napoje. W chwili obecnej widać jak rośnie kolejny obiekt. Będzie to nowa wieża widokowa. Tym razem zbudowana z kamienia powinna oprzeć się sile ognia. Państwo Gołbowie za swoją ciężką pracę i za realizację swojej wizji otrzymali w roku 2016 nagrodę starosty jeleniogórskiego Liczyrzepę.

Wysoki Kamień to miejsce magiczne, miejsce w którym od zawsze szukano skarbów. Przybywali tutaj Walonowie, którzy z tym miejscem oraz jego najbliższą okolicą wiązali duże nadzieje. Dzisiaj skarbem tego miejsca są gospodarze schroniska oraz turyści. Widoki jakie stąd się rozpościerają zatykają dech w piersiach. I właśnie dla tych widoków warto pokonać strome podejście. Warto wejść tutaj i podziwiać zarówno Karkonosze jak i Pogórze Izerskie.



Foto: Anna Tęcza

Nic więc dziwnego, że mieszkaniec Szklarskiej Poręby, Arkadiusz Wichniak, przez jakiś czas gospodarz miasta, obecnie przewodnik sudecki, a przede wszystkim członek Bractwa Walońskiego, gdy w zeszłym roku patrzył na ten piękny szczyt postanowił zrobić coś nietuzinkowego. Przed oczami ujrzał widok zjeżdżających z Wysokiego Kamienia sań rogowych załadowanych „skarbmami”. Przypomniał sobie, że dawniej takich właśnie sań używano powszechnie choćby do zwożenia siana czy drewna z górskich łąk i lasów. Oczywiście sanie używane do celów gospodarczych mają swoje wymiary. Dla potrzeb zwykłego turysty są one za duże, a i ciężko nad nimi zapanować. Dlatego skrzyknąwszy znajomych zaopatrzonych w zwykłe sanki weszli w zeszłym roku na szczyt i po raz pierwszy dokonali „Spontanicznego zjazdu na sankach z Wysokiego Kamienia”.

Impreza wymyślona na poczekaniu tak bardzo się spodobała, że Arkadiusz postanowił ją kontynuować. Ogłosił wszem, że zaprasza wszystkich chętnych na sobotę 3 marca 2018 roku na „II Spontaniczny zjazd na sankach z Wysokiego Kamienia”. Ponieważ data ta zbiegła się z zawodami Biegu Piastów było wiadomo, że na start przybędzie niewiele osób ale to nikomu nie przeszkadzało. Tym razem przybyło tylko kilka osób, a dwie z nich postanowiły zjechać z samej góry.



Foto: Krzysztof Tęcza

Oczywiście najpierw trzeba było wejść na szczyt i wciągnąć tam sanki. Droga prowadząca do schroniska była dokładnie zasypana ubitym śniegiem co wróżyło dobry i bezpieczny zjazd. Samo podejście to góra kilkadziesiąt minut marszu. Natomiast czas zjazdu zależy od umiejętności osób obsługujących sanie. Trzeba uważać by nie jechać zbyt szybko. Raz, że po drodze poruszają się piesi, dwa, że przy zbyt szybkiej jeździe można nie zapanować nad saniami i wypaść z drogi do lasu. Nie byłoby to zbyt bezpieczne. Nasz zjazd trwał całe 8 minut i zapewnił nam wiele przeżyć po drodze. Na dole, ze względu na konieczność hamowania, byliśmy biali od śniegu. Zjazd się jednak udał i możemy powiedzieć, że swoją postawą dostarczyliśmy miłych przeżyć idącym pod górę, którzy byli na tyle mili, że widząc nas schodzili z drogi. Do tego kręcili filmiki by pokazać innym jak można spędzić czas.

Tegoroczny zjazd zakończył się pełnym sukcesem. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie by w roku przyszłym zorganizować kolejny. Już dzisiaj w imieniu Arkadiusza serdecznie zapraszam.

Krzysztof Tęcza